



OGÓLNOPOLSKI ZWIĄZEK ZAWODOWY LEKARZY WETERYNARII

„Bezpieczeństwo Żywności i Zdrowie Zwierząt”

Warszawa, dnia 5 lipca 2023 r.

LIST OTWARTY W SPRAWIE ZAGROŻENIA BEZPIECZEŃSTWA ŻYWNOSCI POCHODZENIA ZWIERZĘCEGO I NISZCZENIA DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKOWEJ

Ogólnopolski Związek Zawodowy Lekarzy Weterynarii "Bezpieczeństwo Żywności i Zdrowie Zwierząt" ("OZZLW"), informuje o bulwersującej i bezprawnej sytuacji oraz poważnym zagrożeniu bezpieczeństwa żywności, wynikającym z działań Wojewódzkiej Inspekcji Weterynaryjnej w Łodzi oraz Powiatowej Inspekcji Weterynaryjnej w Sieradzu w jednym z dużych zakładów produkcyjnych w powiecie sieradzkim.

W ostatnich dniach doszło do skandalicznego zajścia – 18 z 24 doświadczonych wyznaczonych urzędowych lekarzy weterynarii z zakładu zostało, na kilka dni przed upływem końca ich umowy, poinformowanych przez Powiatowego Lekarza Weterynarii w Sieradzu, że nie zostaną w nim ponownie wyznaczeni do nadzoru, pomimo ich woli dalszej pracy w tym zakładzie i mimo iż pracują tam od początku jego powstania, tj. od pięciu lat. Z dniem 1 lipca zostali oni, bez podania żadnej uzasadnionej przyczyny, zastąpieni osobami bez stosownych przeszkoleń, przygotowania, a w większości również doświadczenia, w tym technikami weterynarii, którzy nigdy nie pracowali w takiej roli.

To bezprecedensowe w skali kraju działanie, tj. niczym nie uzasadniona „wymiana” 75% wyznaczonych urzędowych lekarzy weterynarii, stanowi poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa żywności, tym bardziej w świetle utrzymującego się zagrożenia wystąpienia wysoce zjadliwej grypy ptaków, która w ostatnim czasie zbiera swoje nowe żniwo wśród kotów, a powtarzające się doniesienia wskazują na możliwość zakażenia wirusem H5N1 poprzez właśnie mięso drobiowe. Odsunięcie z dnia na dzień od wykonywania czynności kontrolnych tak dużej części doświadczonego zespołu wyznaczonych urzędowych lekarzy weterynarii świadczy o zlekceważeniu rangi systemu nadzoru!

Wskazujemy także na kluczowy aspekt społeczny - tych 18 lekarzy i ich rodziny niespodziewanie stracili środki utrzymania! Jedynie dla zachowania pozorów, części z Nich zostały zaproponowane wyznaczenia w innych zakładach – często w oddalonych od ich miejsca zamieszkania o kilkadziesiąt a w skrajnym przypadku nawet o 100 km. Dodatkowo, wynagrodzenia zaproponowane im w nowych zakładach są często niewystarczające nawet dla pokrycia kosztów dojazdu oraz obowiązkowych ubezpieczeń społecznych.

18 Polskich Rodzin zostało pozbawionych środków do życia!

Działając w obronie przedstawicieli zawodu lekarzy weterynarii zadajemy sobie wszyscy pytanie, co tak naprawdę stoi za tak bulwersującym działaniem powiatowych i wojewódzkich instytucji, odpowiadających za wyznaczenia, a co za tym idzie – za kontrolę bezpieczeństwa żywności w Polsce.

Aby to zrozumieć, należy przedstawić zmienną chronologię wydarzeń.

14 kwietnia br. 18 Urzędowych Lekarzy Weterynarii, pełniących nadzór nad ubojem w zakładzie uboju drobiu otrzymało nieoficjalną informację, że Łódzki Wojewódzki Lekarz Weterynarii Katarzyna Lasiecka wystąpiła do przedstawicieli zakładu o udostępnienie danych z czipów rejestrujących ich wejścia i wyjścia na terenie ubojni, oraz że dane te otrzymała. W świetle pojawiających się już wcześniej pogłosek, jakoby cała grupa ULW pełniących nadzór w ww. zakładzie była z „niewiadomych” przyczyn „do usunięcia” przez WLW, Urzędowi Lekarze Weterynarii podjęli przypuszczenie, że posiłkując się niemiarodajnymi danymi z czipów, WLW szuka powodów do pozbawienia ich wyznaczenia. Wystosowali oni pismo do zakładu oraz WLW Katarzyny Lasieckiej, wyrażające sprzeciw na tego typu działania, podkreślając, iż weszła w posiadanie danych osobowych nielegalnie. Rozpoczynając 5 lat wcześniej nadzór w zakładzie, lekarze nie zostali poinformowani i nie podpisywali żadnej deklaracji, że czipy będą narzędziem do monitorowania czasu ich pracy, stąd traktowane były przez nich jedynie jako narzędzie do przemieszczania się po zakładzie. W piśmie do Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii lekarze podali szereg faktów, wskazujących na niemiarodajność tych danych, jako nieodzwierciedlających ich czasu pracy i mogących prowadzić do mylnych wniosków i nieuzasadnionych konsekwencji, co zostało de facto potwierdzone Wojewódzkim Lekarzowi Weterynarii przez przedstawicieli Zakładu.

20 kwietnia b.r. odbyło się spotkanie przedstawicieli ww. Urzędowych Lekarzy Weterynarii z WLW Katarzyną Lasiecką, podczas którego bezceremonialnie WLW oznajmiła, iż weszła w posiadanie szczegółowych danych osobowych oraz że zamierza wszystkich tych lekarzy pozbawić stanowiska. Z kolei w połowie maja Urzędowi Lekarze Weterynarii otrzymali od WLW formalną odpowiedź, w której wskazała, że dysponuje jedynie ich imieniem i nazwiskiem (co jest niezgodne z prawdą).

W międzyczasie, tj. dnia 18 kwietnia b.r. Powiatowy Lekarz Weterynarii w Sieradzu, przebywając na zwolnieniu lekarskim, otrzymał pismo od Łódzkiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii, informujące o pozbawieniu go stanowiska. Po wielu latach pełnienia funkcji PLW, bez przedstawienia jakichkolwiek powodów czy zarzutów, na rok przed przejściem na emeryturę przestał pełnić swoją funkcję. Na stanowisko Powiatowego Lekarza Weterynarii powołany został jego dotychczasowy zastępca, który otrzymał od WLW polecenie „zwolnienia” 18 ww. lekarzy – dokładnie tych samych, którzy podpisali się pod pismem do Zakładu i WLW w sprawie bezprawnego udostępniania ich danych osobowych! On również nie zgodził się na wypełnienie tego polecenia i w konsekwencji 19 maja br., zaledwie po kilku dniach pełnienia funkcji, pomimo przebywania na zwolnieniu lekarskim, także został pozbawiony stanowiska oraz wypowiedziano mu umowę o pracę.

Nie ma innego wytłumaczenia niż to, że to co ich dzisiaj spotkało, jest wprost powiązane z tą sytuacją. Utwierdza nas w tym powszechna już informacja, że Powiatowy Lekarz Weterynarii w Sieradzu posiada tzw. „czarną listę”, obejmującą dokładnie te same 18 nazwisk lekarzy, którzy podpisali się pod kwietniowym pismem, broniąc jedynie wtedy swoich praw. Podobnie, utwierdza nas w tym przekonaniu fakt, że jedna z lekarek, która również została z dnia na dzień pozbawiona wyznaczenia, z uwagi na swoją osobistą szczególną sytuację (jest osobą samotnie wychowującą dziecko z niepełnosprawnością) dostała od Powiatowego Lekarza Weterynarii propozycję, że jeżeli cofnie

pismo, które złożyła w sprawie ochrony Jej danych osobowych to wyznaczenie zostanie jej przywrócone.

To jednak nie jedyny powód, mamy tu bowiem do czynienia wprost z łamaniem prawa wobec lekarzy weterynarii, zaangażowanych w działalność Związku Zawodowego. Do Urzędowych Lekarzy Weterynarii notorycznie docierają informacje, że lekarze „aktywnie działający w Związku Zawodowym”, na polecenie Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii nie mogą być zatrudniani w inspektoratach weterynarii. Lekarze poszukujący wyznaczenia w innych powiatach są wprost informowani, że „jeśli jest aktywnym działaczem związkowym to nie dostanie pracy”. **Zgodnie z art. 35 ust. 1 pkt 3 Ustawy o Związkach Zawodowych jest to przestępstwo!**

Biorąc pod uwagę skalę patologii, ich absurdalność i niemoralność, ale też niezgodność z prawem, Ogólnopolski Związek Zawodowy Lekarzy Weterynarii czuje się w obowiązku zaprotestować przeciwko tak haniebnym procederom, do jakich doszło w powiecie sieradzkim. Postępowanie Łódzkiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii oraz Powiatowego Lekarza Weterynarii w Sieradzu godzi nie tylko w kodeks etyki lekarsko-weterynaryjnej, w moralność i człowieczeństwo per se, ale zagraża też bezpieczeństwu żywności w Polsce!

Mamy nieodparte wrażenie, że to skandaliczne zachowanie zarówno Powiatowego Lekarza Weterynarii w Sieradzu, jak i Łódzkiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii to z kolei pokłosie stwierdzeń Głównego Lekarza Weterynarii, wygłaszanych podczas spotkań z przedstawicielami OZZLW, że powiatowi lekarze weterynarii muszą mieć „bicz” na urzędowych lekarzy weterynarii, pełniących służbę w oparciu o wyznaczenia.

Celem działania Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy Weterynarii, ale też całego środowiska Urzędowych Lekarzy Weterynarii, była, jest i będzie ochrona przedstawicieli zawodu lekarzy weterynarii, ich praw i godności. Nie godzimy się na tak okrutne postępowanie w Państwie prawa, gdzie jawnie łamie się obowiązujące przepisy, procedury i niszczy życie polskich pracowników.

Z wyrazami szacunku,

lek. wet. Marcin Mioduszeński

Przewodniczący OZZLW